

Sytuacja klimatyczna planety jest normalna

19 listopada 2022

Sprzeczne z nauką brednie o katastrofie klimatycznej stały się dogmatem dla globalistów z Organizacji Narodów Zjednoczonych i z Unii Europejskiej. Przykładem tego szaleństwa jest szczyt klimatyczny ONZ w Egipcie.

<https://www.youtube.com/watch?v=SsbEVZv-Qwo>

Brednie klimatyczne

Profesor Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej w rozmowie z Naszym Dziennikiem (Nonsensy polityki klimatycznej 14.11.2022) informuje, że brednie o katastrofie klimatycznej nie mają sensu, bo „sytuacja klimatyczna planety jest normalna i nie odbiega od tego, co znamy z przeszłości. Zawsze zdarzały się pewne odchylenia: raz ludzie mieli cieplej, innym razem mierzyli się z chłodem. Tak było od [...] milionów lat”.

Według profesora Mielczarskiego historycznymi „raportami o emisji gazów cieplarnianych nie należy się przejmować”, bo „zawartość gazów cieplarnianych w atmosferze w ciągu istnienia Ziemi się wielokrotnie zmieniała [...] i planeta się świetnie do tego przystosowała”.

Zdaniem profesora Mielczarskiego bredniom o katastrofie klimatycznej ulega też PiS, który zasypał kopalnie Makoszowy „gdzie znajduje się 170 milionów ton węgla [...]. Surowca z tego miejsca starczyłoby nam na 20 lat”. Klimatyczna polityka UE nie ma sensu, bo reszta świata nie zamierza tak jak UE zlikwidować swojego przemysłu i skazać swoich mieszkańców na nędzę.

Kłamią, by pasożytować na ludziach

Brednie o katastrofie klimatycznej są kolportowane, by uzasadnić transformację energetyczną, której celem jest zapewnienie globalnym korporacjom i finansjerze zysków z handlu pozwoleniami na emisje CO₂, sprzedaż wiatraków i fotowoltaiki. By zyskać na forum ONZ poparcie krajów ubogich dla klimatycznego szaleństwa, zachód obiecał 100 miliardów dolarów państwom ubogim (które miały być w 1/3 zdefraudowane przez skorumpowane rządy albo przeznaczone na zakup wiatraków na zachodzie).

Zgodnie z zaleceniami ONZ Unia Europejska wpędza nas w nędzę swoimi pseudo ekologicznymi pomysłami. Wbrew deklaracjom zielonych marksistów z Brukseli ich pseudo ekoidee są w rzeczywistości sprzeczne z nauką i prowadzą do niszczenia naszego środowiska.

Zniszczenie Puszczy Białowieskiej przykładem ekoszałości

Z opublikowanego na łamach Naszego Dziennika artykułu Urszuli Wróbel (14 czerwca 2022) można się dowiedzieć, że w wyniku decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej zniszczona została Puszcza Białowieska. TSUE zakazał polskim leśnikom w polskiej Puszczy Białowieskiej wycinać drzew pożeranych przez kornika drukarza. Taka wycinka zainfekowanych kornikiem drzew mogła ochronić drzewa zdrowe przed pasożytem.

Swoją decyzją TSUE doprowadził do zagłady 3 milionów metrów sześciennych świerków, które kiedyś dominowały w Puszczy Białowieskiej. Przez UE i pseudoekologów „tereny, które kiedyś tętniły życiem, dziś zmieniły się w miejsca gnijących drzew”. UE wywołała w Puszczy Białowieskiej klęskę ekologiczną.

Wskutek decyzji UE i działań pseudo ekologów w Puszczy Białowieskiej są gigantyczne ilości martwych drzew stanowi

ogromne zagrożenie pożarowe. Decyzje Unii Europejskiej i działania pseudoekologów doprowadziły do bezpowrotnego zniszczenia pięknego drzewostanu i ogromnych strat finansowych.

Z terenów zniszczonej decyzją Unii Europejskiej Puszczy Białowieskiej masowo uciekły zwierzęta. Unia Europejska i pseudoekolodzy doprowadzili do zagłady terenów, które dzięki wysiłkowi ludzi od setek lat kwitły.

O inwazji kornika drukarza masowo niszczącego drzewa w Puszczy Białowieskiej informowali leśnicy już w 2017 roku. By chronić zdrowe drzewa, należało niezwłocznie wyciąć drzewa zarażone kornikiem, by owad nie rozprzestrzenił się na zdrowe drzewa. Pseudoekolodzy uznali, że naturalne jest niszczenie drzew przez kornika, a nienaturalne jest wycinanie chorych drzew i ochrona zdrowych. Unia Europejska posłuchała się pseudoekologów (choć ci nie mieli żadnych naukowych argumentów) i zabroniła leśnikom ratować zdrowych drzew. Decyzja UE doprowadziła do zagłady Puszczy Białowieskiej. Decyzje UE poparł w naszym kraju antyPiS.

Likwidacja kopciuchów przyczyną stepowienia

Ogromnym problemem polskiego środowiska jest to, że z braku wody Polska stepowieje. Przyczyny tego procesu wynikające z realizacji przez polityków ekobredni opisał na łamach „Naszego Dziennika” profesor Jerzy Szymona.

Zdaniem profesora Jerzego Szymona przyczyną zaniku procesu kropel w atmosferze (prowadzącego do przekształcenia chmur w deszcz niezbędny do nawadniania ziemi) jest zmniejszenie w Europie emisji do atmosfery cząstek stałych. Jest to efekt przejścia z ogrzewania węglem na ogrzewanie gazem (który nie wytwarza takiego dymu jak spalanie węgla). Takie zmiany sposobu ogrzewania wymusiła polityka klimatyczna Unii

Europejskiej. W wyniku takiej polityki jest mniej deszczy – nie jest to wynik ocieplania klimatu, ale zmniejszenia ilości cząstek stałych w atmosferze. Z informacji profesora Jerzego Szymona wynika więc, że walka z kopciuchami doprowadza do braku deszczy i stepowienia Polski.

Bezsens likwidacji kopalń w Polsce

Kolejną szkodliwą konsekwencją ekopolityki Unii Europejskiej jest doprowadzenie w Polsce do likwidacji kopalni węgla. Przyczyną walki UE z węglem kamiennym są sprzeczne z nauką brednia o rzekomej katastrofie klimatycznej, która ma być, rzekomo, wywołana działalnością człowieka – w rzeczywistości to nie emisja CO₂ (niezbędnego dla życia roślin), ale fazy aktywności Słońca od zawsze skutkują zmianami klimatu na ziemi.

Polska w wyniku decyzji UE (zaakceptowanych przez PiS) prowadzi politykę likwidacji kopalń w sytuacji, w której Polacy nie innych realnych źródeł energii (i nie ma możliwości przetransportować niezbędnego węgla z zagranicy do Polski). Skutkiem takiej polityki będzie zapaść gospodarcza Polski i powszechna nędza. Interes w tym mają Niemcy i Rosja. Niemcy chcą zniszczyć polską gospodarkę będącą konkurencją do niemieckiej, by Polska była rynkiem zbytu dla niemieckiej tandety i rezerwuarem taniej siły roboczej. Rosja zaś chce, by Polska była słaba i nie była w stanie sprzeciwić się ekspansji rosyjskiego imperializmu.

UE będąca instrumentem polityki niemieckiej walczy z energetyką węglową i promuje nieefektywne i szkodliwe dla środowiska odnawialne źródła energii, bo Niemcy czerpią zyski z produkcji turbin wiatrowych i ogniw fotowoltaiki. Warto też przypomnieć, że wiele wskazuje na to, że organizacje pseudo ekologów nie są finansowane tylko Niemcy, ale też i przez Rosję. Ich działalność na szkodę Polski i naszego środowiska więc nie dziwi.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: MediaNarodowe.com